Rok 6. Kalisz dnia 9 (21) Maja 1875 r. № 40.

KALENDARZ
Dziś św. Donata i Wiktora.
D. 22 „ Julji P. M.
„ 23 „ **Trójcy Ś.** Dezyderjusza.
„ 24 „ Joanny Wdowy.

CENA OGŁOSZEŃ.
Za pierwsze 6 wierszy kop. 25, za każdy następny wiersz po k. 3.

KALISZANIN,

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

TERMOMETR

Ciepła	rano	w poł.
Wczoraj . . .	13	17
Dziś	8	15

WYSOKOŚĆ BAROMETRU.
Wczor. 761 mm. Wiatr.
Dziś 766 „ Pogoda.

Piątek dnia 21 maja 1875 roku.

Kaliszanin wychodzi *dwa* razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. **1** kop. **20**, za przesyłkę pocztą kop. **40**; miesięcznie kop. **40**, za odnoszenie po kop. **5** miesięcznie; numer pojedyńczy kop. **6.** — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski utrzymujący skład papieru na Nowym Swiecie № 62. — Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą. Od osób, niezostających w ciągłym stosunku z Redakcją, umieszczają się tylko po porozumieniu, za opłatą od umowy.

Rozporządzenia Rządowe.

Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych.

W Wydziale Poczt.

(*Dokończenie*).

9) Listy otwarte, dopuszczane do przesłania za granicę (punkt 1-y lit. *c.*), podlegają wszystkim przepisom ustanowionym dla przesyłania takich samych listów wewnątrz Cesarstwa. Nieopłacone, albo niecałkowicie opłacone listy otwarte, niedopuszczają się wcale do przesłania.

10) Żeby korzystać z ustanowionej dla przesyłek opaskowych taksy (punkt 1-y lit. *d.*), płody druku, do których należą także litografowane, metalograwirowane lub innym sposobem mechanicznym reprodukowane przedmioty (z wyjątkiem odbitych zwykłą prasą do kopjowania), oraz fotografje, powinny być całkowicie opłacone i włożone w opaskę (pojedyńczą lub krzyżową), lub w otwartą (to jest niezaklejoną i niezapieczętowaną) kopertę, lub po prostu złożone w taki sposób, żeby łatwo było je sprawdzić, (rozumie się samo przez się, iż jeżeli przedmiot jest takiego formatu, że nie potrzebuje być złożonym, to marki pocztowe mogą być naklejone na nim samym) i nie powinny zawierać w sobie żadnych napisów, cyfr, lub innych jakichkolwiekbądź rękopiśmiennych zaznaczeń, oprócz następujących: *a*) korekty płodów druku i muzykalnych, mają być z zaznaczeniami rękopiśmiennemi, dotyczącemi wyłącznie tekstu lub wykończenia wydawnictwa; do tych korekt dozwala się dołączać same rękopisma; *b*) ogólniki, ogłoszenia i inne tym podobne przedmioty, mogą być z podpisem wysyłającego, z dodaniem jego godności, oraz z oznaczeniem miejsca i czasu wysłania; *c*) książki dopuszczają się z rękopiśmiennem poświęceniem lub ofiarowaniem przez autora; *d*) dozwala się zaznaczać prostą linją te miejsca tekstu, na które wysyłający pragnie zwrócić uwagę odbiorcy; *e*) giełdowe przewodniki kursowe i handlowe prejskuranty, mogą być wysyłane z rękopismiennemi lub odbitemi w inny sposób cenami. Żadne inne zaznaczenia rękopiśmienne nie dopuszczają się, a nawet odbite czcionkami drukarskiemi, skoro te ostatnie mogą odjąć przedmiotowi drukowanemu ogólny jego charakter.

11) Na próbki towarów rozciąga się ustanowiona dla przesyłek opaskowych taksa (punkt 1-y lit. *d.*) tylko przy następujących warunkach: *a*) powinny być całkowicie opłacone: *b*) powinny być opakowane w workach, pudełkach, lub ruchomych obwolutach w taki sposób, aby mogły być łatwo sprawdzane; *c*) nie powinny zawierać nic rękopiśmiennego, oprócz nazwiska i firmy wysyłającego, fabrycznego lub handlowego jego znaku, numerów porządkowych i cen; *d*) nie mogą być przyłączone do listów, ani do jakichkolwiekbądź niejednorodnych z niemi przesyłek opaskowych, z wyjątkiem jedynie wypadku, jeżeli stanowią główną przynależytość jego wydawnictwa.

12) Uważają się za papiery aktowe i korzystają, jako takowe, z przesyłania za ustanowioną dla przesyłek opaskowych taksę (punkt 1-y lit. *d.*), wszelkiego rodzaju notarjalne, meklerskie, prywatne i inne temu podobne akta, na papierze stęplowym lub zwyczajnym, różne dokumenty, kopje i wypisy z aktów i dokumentów, faktury i rękopiśmienne arkusze muzyczne czyli partytury. Papiery aktowe powinny być całkowicie opłacone i opakowane w ruchomą opaskę (pojedyńczą lub krzyżową) w taki sposób, aby łatwo mogły być sprawdzone.

13) Przesyłki opaskowe, nieczyniące zadość wymaganym dla każdego z nich rodzaju warunkom, wymienionym w punktach 10, 11, i 12, nie wysyłają się według przeznaczenia, oprócz adresowanych za granicę, które zaliczają się w takim wypadku do listów, z wyjątkiem jednakże gazet, prejskurantów, okólników, ogłoszeń, i tym podobnych przedmiotów drukowanych, które w takim wypadku nie podlegają wcale wysłaniu.

14) Listy rządowe, adresowane za granicę franco, powinny być całkowicie opłacane, według ustanowionej w punkcie 1-ym lit. *a.*, taksy i nie inaczej jak sposobem wskazanym w punkcie 3-im. Wysyłanie za granicę listów rządowych na kredyt, nie dopuszcza się, i listy te bez marek stemplowych lub nie w stemplowej kopercie uważają się za niefrankowane.

15) Przy wysyłaniu korespondencji za granicę adressy piszą się w języku francuzkim, lecz dla właściwego jej skierowania przez ruskie władze pocztowe — kraj i samo miejsce przeznaczenia powinny być napisane także w języku ruskim. Oznaczenie na korespondencji adresu oddawcy równe jest żądaniu zwrócenia mu takowej w razie nie wynalezienia adresanta. (Dz. W.)

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

⁂ Zgodnie z depeszą telegraficzną, udzieloną nam łaskawie przez JW. Naczelnika Gubernji dla podania jej treści do wiadomości publicznej, (zob. Nr 37 *Kaliszanina*) JW. Jenerał Gubernator Warszawski hr. Kotzebue, raczył przybyć do Kalisza w d. 19 b. m. o god. 7½ wieczorem.

W obszernym dziedzińcu gubernatorskiego pałacu oczekiwali na dostojnego Gościa: Obywatele ziemscy i miejscy, reprezentanci duchowieństwa wszelkich wyznań, Zwierzchność Zakładów naukowych ze swymi professorami, Władze cywilne i wojskowe.

Wysiadłszy z sześciokonnego powozu, JW. Hrabia, w towarzystwie Swego orszaku, obszedł do koła zgromadzonych, którzy Mu, w miarę potrzeby, kolejno przez JW. Naczelnika Gubernji prezentowanymi byli: raczył przyjąć, słowiańskim obyczajem, podane sobie przez Obywatela tutejszego, W-go Józefa Jabłkowskiego, chleb i sól, przy odpowiedniej w języku francuzkim przemowie: rozmawiał dość długo z Prezesem Dyrekcji Szczegółowej Tow. Kred. Ziemskiego, z Naczelnikiem Dyrekcji Naukowej, Dyrektorem Gimnazjum Męzkiego, i z wielu obywatelami miasta i okolicy, którzy Mu się w jednej z sal gubernatorskiego pałacu przedstawiali, poczem pożegnał zgromadzonych i udał się do przygotowanych dlań appartamentów.

Nazajutrz od god. 9½ do 10 JW. Jenerał Gubernator raczył udzielać posłuchania proszącym; o 10 zwiedził cerkiew prawosławną, skąd udał się do sali koncertowej dla obejrzenia nadesłanych z całej gubernji okazów jej rolniczo-przemysłowej działalności. Następnie odbywszy przegląd miejscowej załogi, ustawionej w dziedzińcu gmachu korpusowego, zwiedził i sam gmach, a ztamtąd pojechał do kościołów: ewangielickiego i fary Ś-go Józefa. Z kolei, obejrzawszy przygotowawcze prace nad budową nowej cerkwi, oglądał więzienie i biura Rządu Gubernjalnego. O 12 i pół powrócił do pałacu. Po chwilowym odpoczynku znów przyjmowanie proszących, które trwało do god. 3-ej.

O tej godzinie JW. Hrabia obejrzawszy park, udał się do ochronek: prawosławnej i katolickiej, zwiedził żeńskie i męzkie gimnazjum, dalej fabrykę tasiemek G. Buhle et Comp. (O. Schnerr), szpitale: żydowski i Ś-tej Trójcy, przytułek starców, b. magazyn solny, (przeznaczony na stajnie dla mającej nadejść kawalerji), lazaret pułkowy w Hotelu Polskim, areszt policyjny i szkoły początkowe: ewangielicką i katolicką.

O godzinie 5 danym był u Naczelnika Gubernji wystawny obiad na osób sześćdziesiąt, po którym JW. Jenerał-Gubernator raczył znajdować się na koncercie amatorskim, dając w hucznych oklaskach oznaki Swego zadowolenia, a stamtąd pojechał na próbę działalności ochotniczej straży ogniowej przy pożarze, na nowo-budującym się domu W-go Niedomańskiego.

W dniu dzisiejszym o godz. 9¾ Dostojny Gość opuścił Kalisz, udając się traktem łodzkim na dalszy objazd kraju.

⁂ Otrzymawszy wczoraj z Krakowa prospekt na rejestra gospodarcze, o których w numerze 38 „Kaliszanina" wspominaliśmy, uważamy za nader ważne w interessie pp. gospodarzy wiejskich, obznajmić ich z jego treścią:

Ogół tej pracy obejmuje następujące tytuły:

1) Dziennik Kasy; 2) Dziennik Zaliczek; 3) Kategornik Kassy; 4) Kwitarjusz Kassy; 5) Assygnarjusz Kassy; 6) Assygnarjusz Zaliczek; 7) Skorowidz i Terminarz Kassy; 8) Rejestr przychodu i rozchodu; 9) Assygnarjusz zarządu dóbr; 10) Kwitarjusz folwarku; 11) Kwitarjusz bez tytułu; 12) Listy najmu; 13) Dziennik robocizny; 14) Dziennik wydawanych obroków i paszy; 15) Rejestr gospodarczy (zbożowy); 16) Rejestr magazynu prowentowego; 17) Raport folwarku; 18) Rejestr cegielni; 19) Raport cegielni; 20) Rejestr leśny; 21) Raport leśny; 22) Książka służbowa czeladzi; 23) Książka majstra strycharskiego; 24) Książka majstra kowalskiego; 25) Sprawozdanie do oszacowania folwarku.

O całości tej pracy, Komissja z ramienia Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu, który w swoim czasie miał zamiar przedsiębiorstwu temu użyczyć poparcia, ale zarazem chciał się o rzeczywistej wartości tej pracy przekonać, wydała przez sprawozdawców swoich pp. Ludwika Jędrzejowicza i Tadeusza Langiego następujące orzeczenie:

Do Szanownej Dyrekcji Banku Galicyjskiego dla Handlu i Przemysłu w Krakowie.

Czyniąc zadość życzeniu Szanownej Dyrekcji, rozpatrzyliśmy się dokładnie we wszystkich działach rejestrów gospodarskich, przedstawionych nam przez W-go Wiktora Bylickiego, a objętych osobnym spisem.

Po zbadaniu szczegółowem każdej kategorji, z pełnem uznaniem tej sumiennej pracy p. Bylickiego, oświadczamy, że tak wszechstronnie obmyślanych i do praktycznego użytku zastosowanych ksiąg rachunkowych, gospodarstwa nasze dotąd jeszcze nie posiadały.

Tak rejestra dla gospodarstw mniejszych, w których właściciel sam rachunki prowadzi, jakoteż cała serja ksiąg głównych i pomocniczych do prowadzenia rachunkowości, a nadewszystko ściślej kontroli w administracji większych gospodarstw, są wzorowo ułożone. Dodane zaś na czele każdej księgi treściwe instrukcje, wskazują bardzo jasno sposób prowadzenia tych ksiąg.

W krytyczny rozbiór pojedynczych formularzy wdawać się nie możemy z powodu obszerności przedmiotu. Wypada nam wszakże oświadczyć, że wydanie całej serji ksiąg i rejestrów rachunkowych, ułożonych przez p. W. Bylickiego, przyczyni się niezawodnie do uporządkowania strony finansowej gospodarstw wiejskich w kraju, a przeto znakomitą będzie zasługą wydawcy.

Na szczególniejsze uznanie zasługuje, oprócz powyższych ksiąg rachunkowych *„Wzór do opisania folwarku służący"* w celu oszacowania go lub obmyślenia potrzebnych w nim ulepszeń, słowem, w celu dokładnego poznania wszelkich stosunków i rzeczywistej wartości każdego majątku ziemskiego.

Jestto pomysł zupełnie nowy i dotychczas w obcej nawet literaturze rolniczej nieujęty w tak ścisłą formę. Wzór ten składa się z kilkunastu pytań, na które odpowiedzieć tylko potrzeba, aby przedstawił się obraz majętności ziemskiej w rzeczywistem świetle. *Jestto wyborny podręcznik dla młodych gospodarzy, obejmujących majątek ziemski, dla administratorów, lustratorów i taksatorów.*

Niech nam wolno będzie w końcu wyrazić nadzieję, że Szanowna Dyrekcja dając niejednokrotnie dowody dbałości o dobro interessów kraju, chętnie się przyczyni do wydania tak pożytecznej a pilno potrzebnej rachunkowości gospodarskiej p. Bylickiego.

Kraków, 9 marca 1875 r.

L. Jędrzejowicz, Tadeusz Langie.

Po tem orzeczeniu Komissji z pierwszorzędnych powag agronomicznych złożonej, byłoby zbytecznem dodawać cokolwiek o doskonałości tej pracy. Czyniąc zadość ogólnej potrzebie dobrych Rejestrów gospodarczych, takowe znajdą niewątpliwie dobre przyjęcie.

Ze względu atoli opóźnionej już w tym roku pory, i ze względu na znaczne koszta nakładu, wydawnictwo tegoroczne ograniczy się na następujące najpotrzebniejsze przedmioty:

7) Skorowidz i Terminarz Kassy; 9) Assygnarjusz zarządu dóbr; 10) Kwitarjusz folwarku; 11) Kwitarjusz bez tytułu; 12) Lista najmu i instrukcja do niej; 13) Dziennik robocizny; 14) Dziennik wydawanych obroków i paszy; 15) Rejestr gospodarczy; 17) Raport folwarku; 20) Rejestr leśny (mały); 21) Raport leśny; 22) Książka służbowa czeladzi; 25) Sprawozdanie do oszacowania folwarku, z których Nr. 15 *Rejestr gospodarczy, jako najpotrzebniejszy, już z początkiem czerwca,* zaś reszta najdalej *do 20 czerwca r. b. pojawi się w handlu.*

O ile przypuszczać nam wolno, z zasłyszanych tu i owdzie zdań, rejestrów tych między obywatelstwem z niecierpliwością wyglądają: zachodzi tylko pytanie, czy wszystkie zastosować się dadzą u nas, ze względu na radykalne przemiany, jakim stosunki obywateli do włościan ostatniemi czasy uległy.

⁂ *„Gazeta Warszawska"* podała temi dniami dwie nader ważne, bo kraj cały, a szczególniej Kaliskie, obchodzące, nowiny, i zaręcza, że jakkolwiek nie z urzędowego wprost zaczerpnięto je źródła, mają wszakże wszelkie warunki wiarogodności za sobą. Pierwsza z nich donosi o zapadłej i wkrótce, bo może jeszcze w r. b. w czyn wprowadzić się mającej, budowie dwóch nowych kolei w Królestwie Polskiem, na lewym brzegu Wisły, t. j. 1) z Dąbrowy Górniczej do Iwangorodu (Demblina) przez Łazy, Pilicę, Żarnowiec, Jędrzejów, Kielce, *Bzin* (?), Radom, Kozienice; i 2) z Koluszek przy kolei Warszawsko-Wiedeńskiej do Ostrowca, przez Tomaszów, Opoczno, Końskie, *Bzin*, Wąchock. Ta druga kolej ma być przedłużoną do Sandomierza, ale to jeszcze nic pewnego. Ta cała wiadomość bardzo pomyślna i błoga, jeżeli prawdziwa... Druga jednak, smutkiem przejmuje duszę naszą... kolej z Kutna do Słupcy nad pruską granicą (podczas, gdy sąsiedzi nasi, choć może niekoniecznie w wojennych, ale zawsze w niezbyt wiele dla naszego materjalnego dobrobytu obiecujących widokach, wciąż i coraz bliżej opasują nas żelazną pajęczyną swych kolei) odłożona *ad calendas græcas!*

W otrzymanym zaś wczoraj numerze 105 tej samej gazety, czytamy przeciwnie, na zasadzie *„Moskowskich Wiedomosti,"* iż wniesiono już do komitetu ministrów projekty czterech nowych linji, a mianowicie: a) Warszawsko-Gdańskiej przez Nowogieorgiewsk i Mławę; b) *Kalisko-Łódzkiej*; c) z Radomska lub Rokicin na Końskie do Ostrowców, i d) z Łaz przez Kielce i Radom około Iwangorodu do Łukowa. *Gazeta Warszawska* robi uwagę, że pierwsza z tych linji jest już zatwierdzona, jako sekcja kolei Nadwiślańskiej.

Nakoniec *„Berliner Börsen Courrier"* Nr 223 z d. 16 b. m. zapowiada na d. 22 czerwca zebranie ogólne Zgromadzenia Akcjonarjuszów dr. żelaznej do Sycowa, na którem między innemi i interess kolei do Kalisza rozbieranym będzie.

⁂ Umieszczamy tu wyjątek z listu z Ameryki z Nowego Jorku, pisanego przez zamieszkałego tam jednego z ziomków naszych. Rzuca on bowiem pewne i jasne światło na położenie wychodźców, których liczba w ostatnich czasach, szczególniej z W. X. Poznańskiego pomnażać się zaczęła.

„....Co się tyczy Ameryki, to powiem panu szczerze, że tu jest najwyższa ze szkół, jaka tylko być może dla nas, polaków, przesiąkłych fanatyzmem, pychą, próżniactwem i uprzedzeniem, że co zagraniczne, to lepsze, i każdy, kto tu przybywa z czarownemi przyszłości nadziejami, to wpada tu jak kozioł do studni, lub mucha do ukropu. Dla nieznających języka angielskiego, na nic się tu nie przyda całe ich wyższe wykształcenie.

Prócz ciężkiej pracy fizycznej nic tu niema; z prawdziwą przyjemnością patrzę, jak nasi panicze z żałosną minką grzebią się w roli, przy urządzaniu dróg, przy robieniu cegły, kopaniu węgla pod ziemią i t. p. To koleje, dzięki silnej woli i wytrwałości, przeszedłem z męztwem, choć równie byłem sobie porządnym próżniaczkiem w kraju moim rodzinnym i omal nie powtarzałem, że tylko ja, jako szlachcic, mam duszę!

Ci, którzy mają parę dollarów zapasu, na gwałt uczą się rzemiosła; każdy tu zarabia najmniej po 2 dollary dziennie, przy wszystkich robotach w ogólności: zdolny rzemieślnik jednak może dwa i trzy razy więcej zapracować.

Nie znając języków: angielskiego, a przynajmniej niemieckiego, nie można się dostać do żadnej buchhalterji, ani handlowej, ani finansowej (?); kto jednak czuje w sobie dosyć męztwa i potrafi zastosować się do tutejszego ludu, jego zwyczajów i obyczajów, ten może dojść do tego, co sobie postanowi, ale na to potrzeba cierpliwości, popularności, a tem samem wyrozumiałości. To pewna, że od czasu odkrycia Ameryki, żaden porządnie się prowadzący, pracowity człowiek, głodową śmiercią nie umarł, bez przyzwoitego ubrania nie chodził i bez grosza nie był."

⁂ W Warszawie spodziewają się niedługo przyjazdu bawiącego teraz w Odessie ministra sprawiedliwości, hr. Pahlen'a, któremu towarzyszyć ma kilku urzędników odpowiednio posiadających język polski. Rozumie się samo z siebie, iż przyjazd ten pana ministra jest w związku z zamierzoną reorganizacją sądownictwa.

⁂ Jedna z niezbyt często powtarzających się, a wzruszających rodzinnych uroczystości, odbyła się w d. 18 b. m. o godzinie 10 zrana w kościele Ś-go Mikołaja. Po odprawieniu odpowiedniego nabożeństwa, przystąpili do stóp ołtarza dla potwierdzenia uczynionych sobie przed *dwudziestu pięciu laty* przysiąg i przyrzeczeń: pan Stanisław *Hildebrandt*, właściciel apteki i obywatel m. Kalisza, z małżonką swoją Julją z Brandtów. Jubilata prowadziły córki, jubilatkę synowie, a po poświęceniu obrączek i włożeniu ich pp. młodym przez kapłana, rodzina, przyjaciele i znajomi, składali życzenia parze odmłodzonej pociechą z swych dzieci.

⁂ Z Piotrkowa donoszą o zgonie powszechnie szanowanego b. oficera b. wojsk Polskich Wilhelma Krassyna.

♍ Zbytkowe przedmioty przenikają już i do chat wieśniaczych, o czem sądzić możemy z dwóch wieśniaczek, które przybyły w poniedziałek do miasta, a które przy innych oznakach wieśniaczego stroju, miały na sobie jedwabne spódnice, a mianowicie jedna jasno-zieloną, a druga szafirową. Gdybyż tak i książka przedostała się do tych kryjówek ciemnoty!

— (*Art. nad.*) — Wszystkich usiłowań dokładają ludzie pracy, aby ułatwić dzieciom naukę czytania i aby stopniowo rozwijać władze ich umysłowe. Na cóż to się zdało, jeżeli to czytanie nie rozwija się w właściwym kierunku? powinni więc rodzice i nauczyciele zwrócić szczególną uwagę na książki idące w ręce dziecięcia. Sądzę, że i książeczki do nabożeństwa powinny być dawane tylko takie, które są treści stosownej do wieku, i rozwijają wiedzę; uważać należy także, ażeby modlitwy w nich zawarte były sercowo napisane. Tego wszystkiego dopatrzyć się można w „Książeczce do nabożeństwa dla dziewcząt p. Paulinę K..." Jakże miło czytać modlitwy i nauki w niej zamieszczone, jak gorąco widać, że autorka pojęła, odczuła i ukochała naszą młodzież płci żeńskiej. Cześć jej więc za to! K.

Korespondencja Kaliszanina.

Warszawa 16 maja 1875 r.

Pan Kurcewski w swej ze Stawiszyna korrespondencji, zamieszczonej w Nr. 36 *Kaliszanina* wystąpił niejako z zarzutem przeciw jednemu ustępowi artykułu mego „o dzisiejszych szkołach i nauczycielach ludowych w kraju naszym", zamieszczonemu niedawno w *Przeglądzie*, jakobym ujemnie wspomniał był o wychowańcach b. Instytutu Radzymińskiego. Osobiście znałem i znam paru nauczycieli, którzy w murach owego zakładu ukształcili się do swego szczytnego zawodu — znam tę b. Instytucję i z innych źródeł także, a więc nie mogłem o niej i o jej wychowańcach ujemnie się odezwać. Że pobieżnie tylko wspomniałem o tej, ze wszech względów zasługującej na wdzięczną pamięć, instytucji, to tylko dla tego, iż w historycznym rzucie oka na szkoły i nauczycieli naszych z ubiegłych czasów, zbytecznie rozszerzać się o niej nie pozwalało mi samo zadanie artykułu, mającego głównie traktować o *dzisiejszych* szkołach i nauczycielach. W koresp. swej p. K. bierze pod krytykę słowa moje: „...po r. 1850... jeżeli były jeszcze jakie szkoły to nie miały specjalnie uzdolnionych nauczycieli. *Oprócz* niewielkiego wyjątku wychowańców Instytutu Radzymińskiego, szkoły parafjalne obsadzały się ludźmi mało obeznanymi z przyjmowanym na się obowiązkiem" i t. d. Nie pojmuję jak p. K. mógł uważać, że wziąłem z liczby wychowańców Instytutu *pewną tylko ich ilość* uzdolnioną do nauczycielskiego zawodu, gdy ja wyraźnie mówię, iż z *ogólnej liczby wszystkich nauczycieli*, jacy byli po 1850 r., jedynie tylko wychowańcy radzymińscy byli specjalnymi, czego dowodem służy wyraz *oprócz*. Sądzę, że jaśniej (w krótkości) wyrazić się nie można było, jak się wyraziłem, a jednak mylnie zrozumianym zostałem.

Ostatecznie więc, uwagi nad b. Instytutem radzymińskim Szan. korrespondenta podnoszą ten szczegół mej pracy, ale nie mogą stanowić zarzutu ani sprostowania, jak to zdaje się, jest jego przekonaniem. Jakkolwiek w „Echach" *Przeglądu* Nr 20 zamieszczono już p. Kurcewskiemu stosowną odpowiedź, jednakże dla wiadomości czytelników „Kaliszanina" swoim porządkiem tych parę słów w własnej obronie uważam za konieczne.

H. B. Tarczyński.

Warta w maju 1875 r. *)

Najliczniejszą klassę ludności naszego miasteczka, o której z kolei mówić mi wypada, stanowią żydzi, składający się z kupców, faktorów grających rolę pośredników pomiędzy producentami i konsumentami, i nakoniec ciemnej i przesądnej massy chassydów. O każdej z tych składowych części izraelskiej ludności naszego partykularza, powiemy słów kilka, a najprzód o faktorach, którzy prawdziwą dla nas są plagą i to tem dotkliwszą, że z każdym dniem niemal coraz obszerniejsze przybierającą rozmiary. Zaledwie ukaże się na bruku lada wózek włościański, bryczka oficjalisty, a cóż dopiero pański powóz lub kareta, jużci jak szarańcza oblega go cała zgraja tych usłużnych istot, zasypując pytaniami, propozycjami i każdy ciągnąc w swoją stronę, swoich zachwala protegowanych. Wielu z tych ludzi, w początkach swego zawodu, ze skromnym węzełkiem na plecach, z kilkoma dziesiątkami w kieszeni, w celu porobienia stosunków z wiejskimi mieszkańcami i zjednania sobie u nich popularności, opuszcza miasteczko i *more apostolorum* peregrynuje od wsi do wsi, od osady do osady, niepomijając ani jednej chaty włościańskiej, a tem bardziej szlacheckiego dworku, aby wypadkiem nie opuścić sposobności zrobienia dobrego *geszeftu*. A zdarza się najczęściej, że po kilku tygodniach lub miesiącach, wraca nasz podróżnik, z wypróżnionym wprawdzie z fatałaszków węzełkiem, ale dobrze za to nabitą kieszenią; zakłada skromny handelek, by przytem na miejskim bruku dalej swoje faktorskie odbywać praktyki. Niekażdy jednak z tej pierwszej próby równie obronną wychodzi ręką. Mniej szczęśliwi, niezrażeni niepowodzeniem, stale już osia-

*) Zob. poprzednią korrespondencję w N-rze 8.

dają w miasteczku. Czatując od rana do nocy na ulicy, czekają szczęśliwej sposobności, któraby grosz jaki do kieszeni napędziła. A jeżeli taka sposobność nie zdarzy się w ciągu dnia, dwóch i więcej nawet? Cóż począć wtedy? W domu liczna rodzina wygląda ojca, aby za przyniesione przez niego grosze, kupić niezbędnych artykułów żywności. Natura domaga się o swe prawa — to surowy wierzyciel, który nie zna litości i nie daje prolongacji. Ojciec więc, chcąc uchronić siebie i swą rodzinę od głodnej śmierci, wszelkich chwyta się środków; wszystkie one w jego mniemaniu są godziwe: oszustwo, podstęp, a nawet kradzież, w danej chwili znajdą się pod ręką. Społeczeństwo traci mogącą pracować jednostkę, ale ta jednostka ocala swą rodzinę. Smutna to losu igraszka!

A zajrzyjcie do domostw zamieszkałych przez te ludzkie istoty; owionie was atmosfera zgniła, zatruta dobywającemi się z pełnych brudu i śmiecia kątów miazmami, temi sprzymierzeńcami i rozsadnikami chorób zaraźliwych. W takiej atmosferze żyją wychudłe i blade dzieci, w towarzystwie kur, gęsi i innego domowego zwierza. Wśród takiego otoczenia dziecko stracić musi jakąś cząstkę ze swojej ludzkiej natury; opuszczają je siły fizyczne, a ich utrata czyni je w przyszłości niezdolnem do ciężkiej produkcyjnej pracy. Odziedziczają więc po ojcu jego rzemiosło, a z niem wszystkie jego strony ujemne, które przechodząc w nałóg, czynią je ciężarem społeczeństwa, wśród którego żyją.

Nałóg — ta najgłówniejsza siła przeciwstawiająca się swobodnemu pochodowi zbawiennych reform, trzyma ich uparcie, zanurzonych w kałuży lenistwa; kładzie na oczy zasłonę, niedozwalającą ujrzeć im całej swej nicości i moralnej nędzy.

Jedynym środkiem, który wydobyć ich może z tej toni, jest oświata. Podnieść ich poziom umysłowy—to zdjąć im bielmo z oczu, to pchnąć ich do produkcyjnych zajęć, a tem samem z pasożytów uczynić ludzi pracy i czynu.

Trudna to jednakże sprawa w miasteczku, pozbawionem intelligentniejszych w ich sferze czynników, gdzie ciemna i przesądna massa chassydów, w szalonym swoim fanatyzmie, każdy krok zrobiony naprzód w tym celu, uważa za szkodliwe nowatorstwo, za zamach na religją i narodowość.

Chassydyzm, to najniebezpieczniejsza rana w społecznym organizmie żydów, która rozprowadzając po całem ich ciele szkodliwe pierwiastki, bezustannie nowe na niem wyradza wrzody. Oni to bowiem osiągając wpływ na radzie gminnej — kachale, wydają wszelkie uchwały, paraliżujące najlepsze zamiary, i niepozwalające większej massie ich współwyznawców wyjść po za obręb ciasnego koła barbarzyństwa i ciemnoty. *Alfą* i *Omegą* ich mądrości jest talmud. Zajęci jego metafizyką i scholastyką, wszystkie inne nauki odrzucają na bok, jako niepotrzebne i niebezpieczne. Kształcona na talmudzistów pod ich kierunkiem młodzież, przez zabójczy tryb *chejderów* traci ostatki sił fizycznych, niedołężnieje i nikczemnieje na ciele i duchu. Oszołomiona przedpotopowemi doktrynami swych mentorów, karleje umysłowo, wyradzając się w bezmyślne automaty, umiejące tylko nienawidzieć i szkodzić *gojmom*.

Na tą więc sektę przedewszystkiem działać potrzeba, a działanie to jednem da się określić słowem — oświecać. Z tymi jednakże ciemnemi warstwami energicznie działać należy; jeżeli nie dobrowolnie, to przymusowo narzucać im oświatę. Każda z intelligentniejszych jednostek łatwo tę prawdę zrozumie, że środek taki niezagrażający ani ich religji, ani osobistości, używa się jedynie w celu ich umoralnienia, usunięcia nienawiści i nieprzyjaznych dla chrześcijańskiej ludności tendencji.

Najznaczniejszą część naszej izraelskiej ludności stanowią kupcy. Kupiec, jeżeli chce się liczyć w szeregu pracowników produkcyjnych, powinien skrzętnie wyszukiwać nowych dróg odbytu, zapewniać swym kapitałem, rzetelnością i akuratnością regularne zaopatrzenie rynków. Według tej definicji kupców naszego miasteczka do tej zacnej, co faktorzy i chassydzi zaliczyć należy kategorji. Z wyjątkiem zatem małej garstki pracujących w rzemiosłach żydów ²/₃ części pięciotysięcznej ludności naszego miasta, stanowią istoty nieprodukcyjne—pasożyty. Zaliczny, przyznacie, kontyngens! a jednakże stosunek ten z małym wyjątkiem, prawie we wszystkich mniejszych miasteczkach i osadach przyjąć można.

Działać więc trzeba wołają wszyscy, a działać prędko, rozumnie, i skutecznie. Nie jest to jednak tak łatwą, jak się zdaje, rzeczą. Jedni radzą, usposobić żydów na rolników; jestto może możebnem, lecz zbyt długiego wymaga czasu. Trzebaby wprzód przytłumić w nich z mlekiem matki wyssane skłonności, wykorzenić chciwość i ubieganie się za szybkim i lekkim zyskiem; kilka dopiero generacji pracujących w roli, wytworzą nową tradycję, która wyruguje z nich dawne nawyknienia i instynkty, i obudzi zamiłowanie dla tego rodzaju zajęć. Wprawdzie umieją się oni obchodzić z płodami ziemi, umieją korzystać z urodzaju i nieurodzaju, a spekulację zbożową do wysokiego wykształcili stopnia. Lecz to nie dosyć. Aby ukochać, trzeba wpierw poznać naturę, trzeba żyć wśród niej, walczyć i pokonywać ją.

Dostępniejszem polem, na którem z pożytkiem dla siebie i dla kraju pomieścić się może cała massa ubogiej, i nieprodukcyjnej ludności żydowskiej, są rzemiosła i przemysł. Przykładu tylko intelligentniejszych jednostek i ich zachęty potrzeba. Do tych należy wielkie dzieło odrodzenia swych współbraci, przeniknięcia w pokrewne tłumy i szerzenia między niemi posiewu wiedzy i nauki. Usiłowania jednostek dobywają z odmętu najgłębiej upadłe społeczeństwa. Dźwignijcież i wy wasze, usuwając próżniactwo i ciemnotę, bo próżniactwo i ciemnota, jak mówi Supiński, to ruchy przeciwne wiedzy i pracy, to życie, wiodące w przepaść i zagładę. ▽

Przegląd polityczny.

—

Nordd. Allg. Ztg. poświęca pobytowi Najjaśniejszego Cesarza Rossji w Berlinie polityczny artykuł wspomnienia. Pobyt ten przebiegł bardzo radośnie. Nie potrzeba było Monarchom i głównym ich doradcom teraz dopiero torować drogi do wzajemnego porozumienia się w wielkich kwestjach; istniejąca już zupełna zgoda tak w każdem spotkaniu się trzech Cesarzy, jak i teraz w tych dniach szczęśliwych, zyskuje nowe stwierdzenie w interessie pokoju świata. W Petersburgu pogłoski o tutejszych planach wojennych nie znalazły żadnej wiary.

Dowodzi dalej taż gazeta, że zgoda Niemiec z Francją nigdy nie była ściślejsza, niż dzisiaj, zwłaszcza w ostatnich tygodniach; przypomina prócz tego artykuł konstytucji państwa w którym powiedziano: „Do wypowiedzenia wojny w imieniu państwa potrzebne jest zezwolenie rady związkowej, chyba gdyby nastąpiło najście na terytorjum związkowe."

Kanclerz niemiecki, gdy go Najjaśniejszy Cesarz Alexander zaszczycił zaraz w pierwszym dniu swemi odwiedzinami, był we środę przyjęty przez Najjaśniejszego Cesarza Rossji i miał długą audjencję. Książę Gorczakow konferował codziennie z księciem Bismarckiem, i bawił kilka godzin w urzędzie spraw zagranicznych. Obadwaj mężowie stanu rozstali się z zupełnem zadowoleniem. Wprawdzie nie potrzeba było starać się o porozumienie teraz dopiero, ale się je nanowo stwierdziło.

Otrzymane w sferach dyplomatycznych wiadomości z kilku punktów główniejszych Europy, brzmią zupełnie uspakajająco, wykazując przytem pokojowy cel spotkania się dwóch Cesarzy w Berlinie.

Berlin 15 maja. Ks. Gorczakow zapewnił ztąd drogą telegraficzną wszystkich agentów rossyjskich zagranicą, że trwałość pokoju jest zaręczona i sytuacja zupełnie wyjaśniona. Rossja, Anglja, Austrja i Włochy ofiarowały rządowi niemieckiemu swoje pośrednictwo, dla przyjaznego załatwienia wyniknąć mogących z Francją sporów.

Wiedeń 15 maja. „Presse" w telegramie z Hradcu donosi, że według krążącej tam wieści, cesarz w przejeździe swym przez to miasto, naganił burmistrza za ostatnie zamieszki i radę miejską za jej niezdecydowaną postawę.

Paryż 17 maja. Manifest księcia Napoleona w duchu republikańskim niezwłocznie się ukaże. Krąży pogłoska, iż Hohenlohe (obecnie ambasador niemiecki w Paryżu) zostanie znowu pierwszym ministrem bawarskim, i kierować będzie wyborami do sejmu, w których rząd obawia się klerykalnych.

Berlin 17 maja. Cesarz Wilhelm przepędzi tu jeszcze rocznicę zgonu swego ojca 7 czerwca, poczem wyjedzie do Emsu.

Kalendarz astronomiczny kaliski.

DNIA			Słońca Wschód		Słońca Zachód		Dnia Długość		Dnia Przybyło		Księżyca Wschód		Księżyca Zachód	
			g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
21	maj —	piątek	4	1 r.	7	52 w.	15	51	8	8	9	53	3	55 r.
22	„	sobota	4	0 „	7	54 „	15	54	8	11	10	55		
23	„	niedziela	3	58 „	7	55 „	15	57	8	14	11	44	we dnie	
24	„	poniedziałek	3	57 „	7	57 „	16	0	8	17	o północy			

Redaktor, **J. Miłkowski.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej.